

PROBLEM CZĘŚCI MOWY W UJĘCIU LINGWISTYKI STRUKTURALNEJ*

Rozwój współczesnej lingwistyki polega w pierwszym rzędzie na rozszerzeniu badań nad strukturą języka na coraz to nowe jego dziedziny. Wypracowana przez de Saussure'a i Baudouina de Courtenay koncepcja języka jako systemu funkcjonujących znaków i lingwistyki jako nauki o strukturze tego systemu znalazła najpierw zastosowanie w studiach nad budową strony formalnej języka. Dokonała tego szkoła fonologów z Trubieckim na czele. Następnie nauka nasza przystąpiła do analizy funkcji poszczególnych znaków językowych i całego ich systemu. Badania te zapoczątkował K. Bühler rzucając podwaliny pod morfologię strukturalną. Nowa ta dziedzina pracy naukowej zaczyna już skupiać uwagę szeregu badaczy.

Praca na polu morfologii strukturalnej musi się rozpoczynać od wypracowania podstawowych pojęć, które niejasno zarysowały się już i dawniejszym lingwistom, ale obecnie wymagają ponownego przedyskutowania. Tę fazę badań otworzył prof. J. Kuryłowicz rozprawą pt. *Struktura morfemu*¹. W niniejszym artykule chciałbym się zastanowić nad innym podstawowym problemem morfologii, a mianowicie nad zagadnieniem części mowy.

Klasyfikacja form składających się na system morfologiczny języka, by posiadać wartość naukową, musi spełniać kilka warunków. Przede wszystkim musi się opierać na pewnych istotnych i ważnych dla lingwistyki właściwościach funkcji znakowej form językowych. Po wtóre proponowana klasyfikacja musi być logicznie poprawna, to znaczy na każdym szczeblu podziału może się ona opierać tylko na jednym kryterium. Następnie ustalony podział na części mowy musi być dość uniwersalny, by

* Artykuł ten przeznaczony był do *Księgi pamiątkowej Jana Zilyńskiego*, której druk przerwała wojna. Mimo upływu przeszło trzydziestu lat zachowuje on swą aktualność i z tego względu zamieszczony zostaje w tym miejscu (red.).

¹ Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, t. VII (1939), s. 10—28.

przynajmniej w swych głównych punktach dał się zastosować do wszystkich języków świata bez względu na różnice w ich budowie. Na koniec wreszcie opracowana klasyfikacja musi być jak najbardziej szczegółowa. Zastanówmy się teraz w jakim stopniu postulaty te spełniają dotychczasowe próby rozwiązania problemu części mowy.

Gramatyka tradycyjna w ciągu szeregu wieków, od czasów Dionizosa Traka po ostatnie lata, ujmowała to zagadnienie z różnych punktów widzenia, zawsze jednak w sposób niezadowolający. Liczne bowiem próby klasyfikacji form językowych brały za podstawę jedynie trzy kryteria podziału, a mianowicie: 1. znaczenie wyrazów, 2. ich funkcję w zdaniu, 3. typ fleksji wyrazów. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że żadne z tych założeń nie może w całości spełnić wymagań stawianych kryteriom klasyfikacji prawdziwie naukowej. Zastanówmy się tylko bliżej nad nim².

Lingwistyka jest nauką o systemie znaków językowych, nie zaś o zjawiskach przez język oznaczanych. Podstawą podziału form językowych nie mogą być przeto cechy oznaczanych przez nie zjawisk, zamiast bowiem klasyfikacji lingwistycznej otrzymamy w tym wypadku pewną ogólną, mniej lub bardziej naiwną klasyfikację zjawisk, co, jak wiadomo, należy do dziedziny badań ontologii. Tymczasem gramatyka tradycyjna czyni tak właśnie wydzielaając w osobne części mowy znaki przedmiotów (rzeczowniki), cech (przymiotniki), liczb (liczebniki) i czynności (czasowniki). Podział ten nie ma żadnej wartości dla naszej nauki, nie opiera się on bowiem na istotnych właściwościach znaków językowych.

Mocniejsze niewątpliwie uzasadnienie teoretyczne ma podział oparty na rozróżnieniu różnych rodzajów funkcji w zdaniu. Kryterium to pozwala wyodrębnić takie części mowy jak przysłówki, przyimki, spójniki i partykuły. Podział jednak na nim oparty nie może obejmować wszystkich form danego języka, są bowiem całe ich kategorie, które mogą spełniać najrozmaitsze funkcje syntaktyczne. Rola formy w zdaniu może być zatem tylko pomocniczym kryterium klasyfikacji, nie może ona natomiast mieć znaczenia jej głównej podstawy.

Najdogodniejszym na pozór kryterium podziału części mowy jest ich typ fleksyjny. Na jego podstawie dzielimy formy na odmienne i nieodmienne, odmienne zaś na podlegające deklinacji i należące do koniugacji. Klasyfikacja ta jednak przy bliższej analizie wykazuje wielkie braki. Bowiem w każdym niemal języku funkcjonuje nieco inny system fleksyjny, w niektórych zaś, jak np. w chińskim w ogóle nie ma odmiany, wobec tego omawiany tu typ podziału musiałby być inny dla każdego języka, co pozbawiłoby go wszelkiej wartości naukowej. Celem bowiem

² Gruntowną analizę i krytykę podstaw, na których opierają się dotychczasowe klasyfikacje części mowy znaleźć można w rozprawie W. Porzezińskiego, *Quelques mots sur les „parties du discours”*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, t. II (1930), s. 82—103.

teorii części mowy jest właściwie stworzenie ram klasyfikacji ogólnojęzykowej, dzięki której można by było porównać systemy morfologiczne poszczególnych języków. Kryterium formalne może zatem spełniać również tylko rolę pomocniczą w klasyfikacji części mowy, nie może natomiast być jej osią.

Jak widzimy zatem żadne kryterium podziału stosowane dotychczas nie mogło być jedyną, ani nawet główną podstawą klasyfikacji. Wobec tego gramatyka tradycyjna stosowała równocześnie wszystkie trzy kryteria nie ustanawiając między nimi żadnej hierarchii. Powstała tą drogą klasyfikacja nie mogła oczywiście być logicznie poprawna, co pozbawiało ją wartości naukowej, pozostawiając jej tylko znaczenie praktyczne. Wobec tego stanu rzeczy lingwistyka strukturalna musi podjąć na nowo problem klasyfikacji części mowy. Spróbujmy ustalić kryteria tego podziału.

Jedynie ważną dla lingwisty właściwością form językowych jest ich funkcja znakowa (semantyczna), klasyfikacja zatem części mowy dokonywana z punktu widzenia językoznawstwa powinna wziąć za kryterium różne typy tej ich funkcji. Znaki językowe spełniają — jak to wykazał K. Bühler w swej *Sprachtheorie* — dwojaką funkcję, bądź symbolów, bądź sygnałów. Symbolem nazywamy przedstawienie zastępujące w naszej świadomości jakiś byt znajdujący się obiektywnie poza nami. Istnienie takich symbolów jest konieczne dla pełnej obiektywizacji i uświadomienia sobie pojęć. Sygnały natomiast to przedstawienia, które niby bodźce zwracają naszą świadomość w pewnym kierunku po płaszczyźnie jednej z kategorii. Symbole lingwistyczne tworzą system leksykalny języka, sygnały natomiast składają się na jego system gramatyczny.

Podstawowymi kategoriami naszej świadomości jest przestrzeń i czas, w ich obrębie niby w dwóch płaszczyznach układają się przedstawienia wszystkich zjawisk. Prowadzi to do pewnej schematyzacji myśli. Zjawiska układają się nam na płaszczyźnie czasu w schemat akcji, na płaszczyźnie przestrzeni zaś w schemat przynależności. W schemacie akcji istnieje pojęcie punktu wyjścia działania (podmiot), jej przebiegu i punktu jej dojścia (przedmiot), np. *pan bije psa*. W schemacie przynależności natomiast istnieje pojęcie substratu, w którym tkwią cechy, np. *biały śnieg*.

W związku z istnieniem tych kategorii i schematów naszej świadomości funkcjonuje cały szereg sygnałów językowych, bądź to zwracających naszą myśl w pewnym określonym kierunku po płaszczyźnie czasu lub przestrzeni (np. pol. *w Rzymie, z Rzymu, do Rzymu*, łac. *Romae, Romā, Romam*), bądź też wskazujących miejsce danego pojęcia usymbolizowanego przez element leksykalny w schemacie akcji lub przynależności. W tym ostatnim wypadku osobno sygnały gramatyczne wskazują niejako danym elementem leksykalnym miejsce podmiotu, orzeczenia lub przedmiotu w schemacie akcji (np. *Jan bije Pawła i Paweł bije Jana*), lub też miejsce członu

określającego i określanego w schemacie przynależności (np. *biały śnieg* i *biel śnieżną*).

Wszystkie omówione dotychczas kategorie logiczno-tematyczne nazwać można obiektywnymi, istnienie osoby mówiącej nie odgrywa w nich bowiem roli. Obok nich jednak występuje grupa kategorii subiektywnych, dla których znaczenie podstawowe ma koncepcja osobowości przedmiotu mówiącego. Pojęcie to jest rezultatem istnienia w naszej świadomości kategorii czasu i przestrzeni. Po prostu „ja” to jest punkt stania w czasie i przestrzeni „tu” i „teraz”. Z tego punktu widzenia po obu płaszczyznach naszej świadomości kierują naszą uwagę różne sygnały gramatyczne. Sygnały takie kierujące świadomością po płaszczyźnie przestrzeni to przede wszystkim tzw. zaimki osobowe *ja* i *ty*. Pierwsza z tych form to niejako strzałka zwracająca uwagę na osobę mówiącą, druga zaś to taka sama strzałka skierowana na osobę, do której osoba mówiąca się zwraca. Zaimek deiktyczny *ten* wskazuje na przedmioty bliższe, a zaimek *ów* na przedmioty dalsze z punktu stania osoby mówiącej. To samo zjawisko kierowania naszą uwagę po płaszczyźnie przestrzeni z punktu stania osoby mówiącej leży u podstaw kategorii osoby (np. *idę, idziesz, idzie*, 2. os. *panie*, 3. os. *pan*). Po płaszczyźnie czasu natomiast kierują naszą świadomością sygnały gramatyczne należące do osobnej kategorii temporalnej. Praesens zwraca naszą uwagę na chwilę mówienia, praeteritum kieruje ją w przeszłość, futurum zaś w przyszłość (np. *czytam, czytałem* i *będę czytać*). I tu również podstawą systemu sygnałów jest moment egzystencji osoby mówiącej w czasie.

Każdy język oprócz systemu symbolów leksykalnych musi posiadać wystarczający aparat sygnalizacyjny, który by spełniał wszystkie wymienione powyżej funkcje, bez należycie bowiem rozbudowanego systemu gramatycznego niemożliwe jest tworzenie zdań, a zatem i prawidłowe porozumienie się językowe. Budowa sygnałów gramatycznych jednak i stosunek ich formy do formy symbolów leksykalnych może być różny i ten szczegół właśnie jest dla nas najważniejszy, stanowi on bowiem punkt wyjścia dla racjonalnego rozwiązania problemu części mowy.

Elementami systemu morfologicznego języka są formy, to jest zespoły o ustalonej ilości, jakości i porządku fonemów, które z punktu widzenia swej funkcji stanowią całości niepodzielne. Niepodzielność ta polega na tym, że formy spełniają swe funkcje bez względu na ich ilość nie poszczególnymi częściami, lecz całością. Forma ma niekiedy szereg funkcji (np. łac. *leguntōr*), a mimo to jest niepodzielna, każdy bowiem z jej elementów z osobna wzięty nie ma wartości językowej, wartość tę ma jedynie całość. Wartość znakowa nie jest przywiązana do jakiegoś fonemu lub do ich grupy, dany element bowiem tylko w danym wyrazie ma tę właśnie funkcję, w innym zaś może mieć zupełnie inną, np. grupa *is* w wyrazach łac. *leg-is* ‘czytasz’ i *rēg-is* ‘króla’.

Tak pojęte formy istniejące w różnych językach mogą być dwojakiego rodzaju, a mianowicie albo spełniają one jedynie funkcje sygnalizacyjne, albo też występują przede wszystkim w roli symbolów leksykalnych mających lub nie także i wartość sygnalizacyjną. Idąc za tradycją gramatyków chińskich proponuję nazwać twory pierwszego typu formami pustymi, drugiego zaś formami pełnymi.

Formy pełne znów mogą być dwojakiego rodzaju, mogą one spełniać jedynie funkcję symbolów leksykalnych i wtedy są jednowartościowe, albo też mogą one mieć prócz funkcji zasadniczej jedną lub więcej funkcji sygnalizacyjnych i w tym wypadku stają się formami wielowartościowymi. Podobnie ma się rzecz i z formami pustymi. Jeżeli spełniają one funkcję sygnalizacyjną tylko w obrębie jednej kategorii gramatycznej, to wówczas są jednowartościowe, jeżeli natomiast prócz jednej podstawowej funkcji sygnalizacyjnej, np. deiktycznej, odgrywają one rolę jeszcze w innych kategoriach gramatycznych, np. obiektywnych, to wówczas stają się formami wielowartościowymi (por. np. pol. *tych*, *owymi*, itp.).

Jako podstawę klasyfikacji wszystkich form językowych otrzymamy zatem dwa kryteria, które nawzajem się przecinając swymi zakresami dają podstawę do wyodrębnienia czterech grup form. Dla klasyfikacji tej proponuje następującą terminologię:

	Formy wielowartościowe	Formy jednowartościowe
Formy pełne	Wyrazy	Pierwiastki
Formy puste	Wyrazki	Cząstki

Spróbujmy teraz scharakteryzować wszystkie te cztery części mowy na tle pewnych konkretnych systemów morfologicznych.

W niektórych językach, jak np. w chińskim system morfologiczny zbudowany jest tylko z dwu typów form, tj. z pierwiastków i części. Pierwsze z nich to czyste symbole leksykalne, drugie zaś są wyłącznie sygnałami gramatycznymi, przy czym każdy z nich spełnia tylko po jednej funkcji. Oba te typy form mają możliwość łączenia się w najrozmaitszych kombinacjach według reguł stałego szyku, co umożliwia wyrażanie wszelkich myśli. Takie np. zdanie *woo di fuhč'in di šu* 'książka mego ojca' zbudowane jest w sposób następujący: 'ja-di ojciec-di książka'. W zdaniu tym formy *fuhč'in* 'ojciec' i *šu* 'książka' to pierwiastki³, formy zaś *woo* 'ja' i *di* 'sygnał subordynacji' to części. W ten sam sposób zbudowane

³ Z punktu widzenia historycznego forma *fuhč'in* jest compositum złożonym z dwu pierwiastków, w systemie funkcjonuje ona jednak jako jednolity pierwiastek.

są wszystkie zdania chińskie. Analiza ich na dwie omawiane tu typy form narzuca się sama przez się, została też wprowadzona już przez narodowych gramatyków chińskich, którzy rozróżniali tylko dwie części mowy, a mianowicie wyrazy pełne i wyrazy puste, co odpowiada dokładnie zdefiniowanym tu pojęciom pierwiastków i cząstek⁴.

Zupełnie inaczej przedstawia się system języków indoeuropejskich, których reprezentantem może być dla nas współczesna polszczyzna. Języki te mają trzy główne części mowy, a mianowicie wyrazy, wyrazki i cząstki. Wyrazy spełniają tu funkcję wszystkich symbolów leksykalnych, a nadto są one sygnałami w większości kategorii gramatycznych, np. *bije, czytałbyś, wozów, dobrani*, itp. Wyrazki odgrywają rolę sygnałów subiektywnych zwracających naszą uwagę w pewnym kierunku po płaszczyźnie przestrzeni od punktu stania osoby mówiącej, a zarazem są one sygnałami w kategoriach obiektywnych: przypadku, liczby a częściowo i rodzaju, np. *ja, Ciebie, się, tymi, jego, którzy, jakies*, itd. Cząstki wreszcie spełniają funkcję sygnalizacyjną, każda w jednej tylko kategorii gramatycznej, np. *w, z, i, a*, itd.

Istotę dwu pierwszych omawianych tu kategorii form jest nierozdzielne połączenie w jednej grupie fonemów dwu zasadniczych funkcji języka, z których jedna łączy formy z bytami stojącymi poza zdaniem (funkcja symboliczna wyrazów i deiktyczno-anaforyczna wyrazków), druga zaś wiąże je z innymi członami zdania. Zdanie w języku typu indoeuropejskiego przypomina zatem łańcuch, w którym każde ogniwo dorzuca coś do treści ogólnej, a ponadto łączy się z sąsiednimi ogniwami, np. pol. *Ojciec czyta piękną książkę, Ciebie mi bardzo żal, Dom brata stał wysoko*, itd.

Przedstawiony powyżej podział form językowych na cztery klasy: wyrazów, wyrazków, pierwiastków i cząstek nie spełnia wszystkich postulatów idealnej klasyfikacji części mowy wysuniętych na wstępie naszych rozważań, nie jest on mianowicie dostatecznie szczegółowy. Budowa systemów morfologicznych sprawia, że zarówno w językach takich jak chiński, jak i w językach typu indoeuropejskiego nie otrzymujemy w praktyce podziału na cztery klasy, lecz jedynie na dwie lub trzy, co dla celów opisu naukowego języków jest zbyt mało. Wobec tego otrzymane klasy form musimy poddać dalszemu podziałowi opierając się na takich kryteriach jak typ fleksyjny, funkcja syntaktyczna, budowa słowotwórcza, itd. Podział ten nie będzie już mieć charakteru uniwersalnego, lecz będzie go można zastosować tylko do języka, dla którego został stworzony i do języków o typie pokrewnym, systemy bowiem fleksyjne i syntaktyczne różne są w różnych językach. Ponieważ opracowanie pełnej klasyfikacji form dla wszystkich typów lingwistycznych jest na razie niemożliwe, przeto

⁴ Szkiecy, ale cenny opis struktury języka chińskiego znaleźć można w rozprawie D. Carra, *A characterization of the Chinese national language*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, t. III (1931), s. 38—99.

ograniczę się tu do przedstawienia wyczerpującej klasyfikacji części mowy języka polskiego, klasyfikacji, którą z małymi zmianami zastosować można do wszystkich języków typu indoeuropejskiego.

Formy języka polskiego podzieliłiśmy na trzy grupy, na wyrazy, wyrazki i cząstki. Dalszy podział w obrębie tych trzech klas należy przeprowadzić na podstawie kryterium formalnego, to jest wedle stosunku poszczególnych form do systemu fleksyjnego języka. Dla uzasadnienia słuszności tego właśnie sposobu klasyfikacji przytoczyć można szereg argumentów. Przede wszystkim opiera się ona na pewnych prawdziwie ważnych cechach form językowych, gdyż ich właściwości fleksyjne wynikają z istoty spełnianych przez nie funkcji gramatycznych. Podział więc wedle typów fleksyjnych jest w gruncie rzeczy podziałem wedle wartości sygnalizacyjnej form. Po wtóre, klasyfikacja przeprowadzana wedle proponowanego kryterium pozwala ująć z jednego punktu widzenia cały materiał językowy, jest dostatecznie szczegółowa i nie nastęrcza poważniejszych wątpliwości.

Z punktu widzenia stosunku do systemu fleksyjnego wyrazy w języku polskim dzielą się na trzy główne grupy, a mianowicie wyrazy podlegające koniugacji, czyli czasowniki, na wyrazy podlegające deklinacji, czyli imiona, i na wyrazy nie podlegające ani koniugacji, ani deklinacji, czyli przysłówki. Czasowniki są to wyrazy posiadające wykładniki fleksyjne ustalające ich funkcję w obrębie kategorii gramatycznych osoby, liczby, czasu, trybu, strony i aspektu, np. *bijemy, przeczytałem, poszedłbym. byli-byśmy zmuszeni* itd. Imiona natomiast prócz roli symbolów leksykalnych spełniają przy pomocy swej odmiany również funkcję sygnałów w kategoriach gramatycznych przypadku i liczby. Dzielą się one na dwie grupy, a mianowicie na rzeczowniki odmieniające się wedle deklinacji jednorodziejowej (np. *pana, wilkami*, itd.) oraz na przymiotniki o deklinacji wielorodziejowej (np. *dobry, dobra, dobre, nowi, nowe*). Ponadto większość przymiotników podlega stopniowaniu, np. *nowy, nowszy, najnowszy*⁵. Przysłówki wreszcie tego typu co *dobrze, bialo, daleko, więcej*, itd. prócz wartości leksykalnej mają również pewną wartość gramatyczną ustalającą ich funkcję w zdaniu jako określników czasowników i przymiotników. Nie posiadają one wykładników kategorii deklinacyjnych czy koniugacyjnych, podlegają natomiast stopniowaniu, np. *daleko, dalej, najdalej, mądrze mądrzej, najmądrzej*, itd.

⁵ Stopniowanie jest kategorią gramatyczną, a nie leksykalną (słowotwórczą), tę samą bowiem barwę nazwać można *biala, bielsza* lub *najbielsza*, ten sam przedmiot *nowym, nowszym* lub *najnowszym* zależnie od tego z jakimi je barwami lub przedmiotami porównujemy. Kategoria stopnia nie jest więc symbolem leksykalnym jakiejś cechy obiektywnie istniejącej, lecz sygnałem gramatycznym wskazującym na cechę innego obiektu jako na niższą pod względem natężenia od cechy symbolizowanej przez formę o wykładniku comparatiwu lub superlatiwu.

Wszystkie wyrazki odmieniają się wedle przypadków i liczb. Dzielią się one na dwie grupy, a mianowicie na formy o deklinacji bezrodzajowej (np. *ja, mnie, wy, was, ciebie*) i na wyrazki o deklinacji rodzajowej (np. *ten, ta, to, oni, one*). Częstki na koniec wszystkie są formami nieodmiennymi, z punktu widzenia omawianego kryterium stanowią grupy jednolite. Pełna zatem klasyfikacja części mowy języka polskiego przedstawia się w następujący sposób:

- I. Wyrazy. A. *Czasowniki* (1) .
B. Imiona. a) *Rzeczowniki* (2).
b) *Przymiotniki* (3).
C. *Przysłówki* (4).
- II. Wyrazki. a) *Wyrazki bezrodzajowe* (5).
b) *Wyrazki rodzajowe* (6).
- III. *Częstki* (7).

Dochodzimy więc ostatecznie do wyróżnienia w języku polskim siedmiu części mowy, a to czasowników, rzeczowników, przymiotników, przysłówko, wyrazków bezrodzajowych, wyrazków rodzajowych i częstek. Główną trudność jaką napotykamy przy stosowaniu tego podziału jest istnienie grup pośrednich wykazujących cechy różnych klas. Najważniejszą taką formacją są imiesłowcy, które choć jak czasowniki posiadają aspekt i stronę, odmieniają się jednak wedle przypadków i rodzajów, np. *idący, idące, idącego, idącej, zabici, zabite*, itd. Jedynie możliwe rozwiązanie tej trudności da nam uznanie imiesłowców za przynależne równocześnie do obu klas form, tak czasowników, jak i przymiotników.

Dla dalszego podziału form języka polskiego trudno już znaleźć jednolite kryterium i dlatego z konieczności w różnych klasach oprzeć się musimy na różnych podstawach klasyfikacji, a to bądź budowy słowotwórczej form, bądź ich funkcji syntaktycznej. W pierwszym wypadku wyodrębnimy grupy wyrazów, w których te same cechy formalne związane są tymi samymi cechami symbolizowanych przez nie zjawisk. Przy zastosowaniu natomiast drugiego kryterium otrzymamy grupy form używanych w podobnych warunkach składniowych.

Wedle pierwszego z tych kryteriów czasowniki dzielimy na jednokrotne i wielokrotne (np. *chodzić : chadzać, nieść : nosić*), wedle drugiego zaś na przechodnie, to jest używane z accusatiwem i datiwem (np. *Jan daje książkę bratu*), oraz na nieprzechodnie używane tylko z datiwem (np. *Słońce świeci Bogu i ludziom*). Wśród rzeczowników wyróżniamy szereg grup słowotwórczych, takich np. jak nomina actionis na *-ciel* (*du-siciel, stworzyciel*), nomina actionis na *-anie* (*pisanie, kochanie*), collectiva na *-stwo* (*mieszkaństwo, żelastwo*), itd. Analogicznie mamy grupy przymiotników dzierżawczych na *-owy* (*gruntowy, książkowy*) i *-in* (*mamin, żonin*). Wśród wyrazków rodzajowych znów opierając się na ich funkcji

syntaktycznej wyróżniamy wyrazki deiktyczne (*ten, ów*), anaforyczne (*on*), względno-pytajne (*kto, który*), itd. Częstki wreszcie ze względu na ich rolę w zdaniu dzielimy na przyimki, spójniki i partykuły. Przyimki tego typu co *na, przy, z, do, w, ku, dla* są wykładnikami kategorii gramatycznych pokrewnych przypadajom nominalnym i dlatego łączą się one z imionami. Spójniki w rodzaju *i, też, a, lecz, ale, zatem, więc* są sygnałami zwracającymi naszą uwagę na różne rodzaje związków logicznych zachodzących między wyrazami lub zdaniami. Nazwą partykuł na koniec obejmujemy wszystkie pozostałe częstki będące wykładnikami gramatycznymi różnych typów, jak np. sygnały pytania *czy, li*, rozkazu *niech* itp.

Przedstawiony tu system klasyfikacji form języka polskiego nie jest w praktyce zbyt odległy od podziału tradycyjnego. Czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki, wyrazki bezrodzajowe i wyrazki rodzajowe proponowanej przez nas klasyfikacji odpowiadają czasownikom, rzeczownikom, przymiotnikom, przysłówkom, zaimkom osobowym i zaimkom nieosobowym podziału tradycyjnego. Częstki naszej klasyfikacji, które dzielimy na przyimki, spójniki i partykuły odpowiadają przyimkom, spójnikom i partykułom dotychczasowego podziału. Ważne różnice są tylko dwie, dotyczą one liczebników z jednej, a wykrzykników z drugiej strony.

Liczebniki podziału tradycyjnego muszą ulec w naszym systemie klasyfikacyjnym rozparcelowaniu między przymiotniki i rzeczowniki. Do przymiotników zaliczyć należy liczebniki posiadające odmianę wielorodzajową, do rzeczowników zaś liczebniki o jednej odmianie dla wszystkich rodzajów. Kierując się tym kryterium podziału większość liczebników zaliczamy do przymiotników, różnicę rodzajów bowiem uwzględniają formalnie liczebniki główne (*jeden, jedna, jedno, dwaj, dwie, dziesięciu, dziesięć*) z wyjątkiem *tysiąc* i *milion*, a następnie liczebniki porządkowe (*pierwszy, pierwsza, pierwsze*), mnożne (*pojedynczy, pojedyncza, pojedyncze*) wieloraki (*dwojaki, dwojaka, dwojaki*) i ułamkowe (*półtora, półtorej*)⁶. Do rzeczowników natomiast zaliczamy wyrazy *tysiąc* i *milion* oraz liczebniki zbiorowe typu *dwoje, dwojga*. Należy zauważyć, że wyodrębnienie liczebników jako osobnej części mowy było już częstokroć przedmiotem ataków ze strony teoretyków gramatyki synchronicznej.

Proponowany przez nas podział form nie uwzględnia wreszcie wykrzykników typu *ach! och! oj! ojej!*, wychodząc z założenia, że nie są one elementami systemu znakowego języka, lecz tylko odruchowymi reakcjami organizmu.

⁶ Należy zaznaczyć, że stopniowanie nie jest zupełnie obce wyrazom, które gramatyka tradycyjna zaliczyła do liczebników, my zaś uważamy za przymiotniki, por. *pierwszy* : *najpierwszy*.